

Elo, bądź czujny cały czas cały czas
I odstaw na bok niepotrzebne leki

Głębsze spojrzenia na to co na lepsze zmienia
To bez wątpienia doświadczenia
Mam swój punkt widzenia kilka słów do podkreślenia
Które mają dla mnie wielkie znaczenia wielkie znaczenia

Blacha na podmuch dla wszystkich zagubionych gości
Zip Skład wita was w rzeczywistości
Ty weź się jeden z drugim ocknij
Świat żeruje na waszej naiwności
Nie to żebym miał jakieś poczucie wyższości
Każdy robi błędy sam wiem ale kto powtarza je
Z tym już źle Sokół Z.I.P. wychodzę z ciszy
Chociaż trzymam się wciąż z dala od afiszy
Dystans się liczy sprawdź ręką czy lepszego możesz osiągnąć
Pamiętaj pazerność niszczy Zip styl mi najbliższy
Wszystkie złe wydarzenia wspomnienia
Co to znaczy lepiej element zaskoczenia
Jakaś kurwa kopsa nietoperza dla heleny
Ktoś inny wydaje teraz w kraju guldeny
Następny ktoś przypał robi sceny
Jeszcze inny dzwoni po ekipę bo problemy
Czy to się zmieni nie wiemy bez strachu
Czeka na zmianę grupa chłopaków
Nie z plakatów z życia wzięci
Rozchodzi się o lepsze życie a nie o dobre chęci

Bądź czujny cały czas cały czas

Nieprzewidywalne akcje teleporty libacje
Szybkie jak nielegalne transakcje
Najlepszy ratunek reakcje
Bądź czujny dla obcych nieufny
Szczерze z przyjaciółmi gadane
Lepsze życie planowane
Naturalne by do przodu iść Z.I.P.
Ważne jak płonący liść
By nie znaleźć się na glebie do księżycy wyć
Pragniesz lepszego życia to je sobie chwyć
Urodzenie ostatnie wybicie a tu trzeba żyć
Emocje kryć warto to docenić
Bo nie da się uciec przed śmiercią
I uświadomić jeśli żyjesz chwilą każdy chce szelest nie grosze
Na pewno żyjąc swoim życiem zastanawiasz się czy lepsze życie
Jest w zasięgu Fu kto wie
Nie można znaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania
Wielka niewiadoma i oczekiwania
Czy kolejny dzień perspektywy odsłania
Zobaczymy zobaczymy

Ref.: Czy lepsze życie jest w zasięgu ręki
W czasach niepokoju i w czasach udręki
Bądź czujny cały czas cały czas
I odstaw na bok niepotrzebne leki

Autentycznie do wszystkich autentyków
W pogoni za lepszym życiem setki mantyków
Codzienności mętliku przechwyty setki plików
Nie lekceważ przeciwników ostrożnie
Wszystko po trosze by lepszego nie zmienić na gorsze
Zastanów si nim rozmienisz się na grosze
Pierdolę flesze nie marzę o karierze
Jednego jestem pewien strzeżonego Pan Bóg strzeże
A jak nie jak tak ja w to wierzę
To niezbędne minimum
By swój czas wykorzystać optimum
Jeszcze więcej dymu jeszcze więcej rymu
Nie wiesz czemu skurwysynu idź w pizdu i nie wracaj
Więcej tu

Życie, korzystaj z niego póki jesteś młody póki jesteś zdrowy
Później nie wiadomo jakie rzeczy przyjdą ci do głowy
Powiedziawszy wąsik podkurwiony
Co się dzieje nie słyszy w boleściach krzyczy co on kurwa plecie
Wnerwia mnie odpowiadam mam pozycję na tym świecie
Uszanuj to to ma życiowa idea
Rozrasta się jak czarna orchidea
Która nie umiera z konieczności czerpać zyski
Z bogatej strony naiwności
Cztery elementy złości słabości niepokoju i zazdrości
Jeszcze parę słów lecz bez obawy
Nieprawym rano znów
Muszę to dowieść młodego chłopaczyny opowieść
Mój punkt widzenia wokół mnie to są zdarzenia
Szare chwile niepotrzebne cierpienia
To one popełnione złe czyny haniebne
Nie rzucaj słów na wiatr przebiegle
Szacunek się opłaca co piąty element na dno się stacza
Coś roztacza jak nie jak tak nie warto wytłumacza
Nie sprostasz temu jak zjesz beczkę soli
Poznasz go do woli
Tego co się boi on wypowiada się powoli
Na szczeblu życia stoi ty słyszysz mnie słyszysz
Mów prawdzie w oczy z dnia na dzień lepsze życie się toczy
Się toczy się toczy się toczy

Ref.

Żyć to być nie ma co kryć dałeś się zaskoczyć
To się wstydz umiesz liczyć licz na siebie
Idea jest żyć jak najlepiej w świecie w którym miejsce na skrupuły
Zajęły punkty do spóły na błędy czuły
Tor bili w której gracz się myli i nie czai chwili
W której go przewalili mówili że dziwi to cię
To samo życie raz na kredycie raz w zenicie
Jedna gra jedno rozbicie masz pokrycie wchodzisz
Rozumiesz ocenia nas czas i pas każdy z was ma problemów cały las
Nie raz popełnił grzech to pech policz do trzech
Weź wdech i oby zdechł
Moralniak pola na karniak do szklany bez dna
To słowa Zipa drzwiami między gramami fifami piątka jest bita
Jak jesteś kwita lepsze życie cię wita x2
I wkurwiony zbój
Aha jakiś lamus japy nie waży
Szpieg który wygaduje sobie waży
Stanąc twarzą w twarz się nie odważy
Na pewno się wydarzy
Lepsze życie mi się marzy

Nie zapominając tych melanży
Bo jestem z tej rodziny kolędniczej
Raczej tak a nie inaczej
Zawsze to podkreślę i zaznaczę
Hajs to przeznaczę wersów nie tłumaczę
Swoich słów
To dla chłopaków którzy wiedzą o co biega
Mogłoby być lepiej ale nikt tu nie narzeka
Choć nie wiem co kolejny dzień przyniesie co mnie czeka
Dobremu majdanowi ulega
To tylko gadka wkurwionych dzieciaków
Więc słuchaj chłopaku trzymaj się dobrego znaku
I troski podejmij dzieciaku
Czy lepsze życie wybór należy do ciebie
Możesz obudzić się w piekle albo niebie
Albo też w innym świecie
Chcesz zobaczyć własny nekrolog w gazecie
Kto cię wie
Mnie jak to się mówi życie nie klaskało
Nieraz kłoda pod nogi podstawiało
Nieraz mnie to wszystko przerastało
Nieraz przerosnąć nie zdołało
Pieprzyć takie życie jakie oni wybrali
Wszyscy widzieliśmy jak się oni staczali
Nie pamiętam kiedy w piłkę grali
Kiedy blanty pukali na Zip składach stali
Elo, kurwa dzieciaki co się z wami dzieje